Nr. 219. Krakow, Wtorek 25 Września 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się przysyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana. — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. K. Hessa, Rynek główny.

PP. Prenumeratorowie „N. Reformy“ we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Z powodu licznych zażaleń na nieregularną dostawę Dziennika — mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że począwszy od Igo lipca b. r. Administracya naszego Dziennika przyjmuje także przedpłatę na „Nową Reformę“ z odstawą do domu, licząc prócz ceny zwykłej, po 20 ct. miesięcznie za odnoszenie do domu w obrębie miasta — i tylko wtenczas poręcza punktualną dostawę jeżeli przedpłata wprost w Administracyi uiszczoną zostanie.

Prenumeratorzy *Nowej Reformy*, mogą także abonować w naszej Administracyi dwutygodnik ***Ruch*** po zniżonej cenie, kwartalnie **1** złr. **20** cnt., miesięcznie **40** cnt.

Rządowy projekt ustawy o zniesieniu prawa propinacyi.

II.

Ubolewać należy, że rząd wnosząc projekt, pod względem ekonomicznym tak bardzo ważny, nie dołączył doń motywów. Jest to postępowanie nieprawidłowe, z obyczajami konstytucyjnemi i parlamentarnemi sprzeczne, niezgodne nawet z postępowaniem tegoż samego rządu wobec innych ciał konstytucyjnych w państwie. Do Rady państwa nigdy rząd nie wnosi ważniejszego projektu bez motywów — a nieraz i do projektów bardzo małej wagi dołącza motywa. Podobnie postępuje z Sejmami z wyjątkiem galicyjskiego — a teraz świeżo, gdy wniósł do bukowińskiego Sejmu projekt wykupna propinacyi, dołączył doń obszerne motywa. Sejm galicyjski — nie wiadomo dlaczego — nie zasłużył sobie na tyle względów rządu. Projekt propinacyjny wszedł bez motywów, a posłowie nie wiedzą nawet, jakie względy spowodowały rząd do wniesienia projektu i takiego właśnie projektu, jakie motywa wpłynęły na szczegółowe jego postanowienia. Sądzimy, że sprawie samej postępowanie takie tylko zaszkodzić może. Sejm, a zwłaszcza jego komisya musi zapytać o motywa i żądać wyjaśnienia szczegółów. Nastąpi przez to zwłoka, zapraszanie komisarza rządowego na posiedzenia komisyi, nastąpią, jak zwykle, liczne nieporozumienia — a tego wszystkiego uniknięto by, gdyby rząd był do projektu dołączył szczegółowe motywa.

Okoliczność ta utrudnia krytykę projektu. Chcąc być w krytyce przedmiotowym — a tego szczerze byśmy pragnęli — trzeba koniecznie znać dokładnie powody, jakie kierowały autorem projektu przy układaniu jego szczegółów. Bez tego — krytyka przedmiotowa jest bardzo trudną — skalą bowiem ocenienia projektu pozostają w tym razie wyłącznie osobiste zapatrywania piszącego. To też i my zacząć musimy od tego, iż projekt rządowy porównamy — co do głównych jego zasad — z wynikami, do jakich doszliśmy, pisząc przed zebraniem Sejmu nasze w tym przedmiocie artykuły.

Punkta styczne naszego projektu z rządowym są następujące:

Przedewszystkiem zgadzają się oba w tem, iż propinacyę należy znieść w całej jej rozciągłości. Projekt rządowy znosi prawo propinacyi, jakie służy właścicielom jego do końca r. 1910 — znosi także ów wieczysty szynk, który w tej sprawie do najdziwniejszych doprowadza nieporozumień. Na to zgoda zupełna. Nie rozumiemy, jak można z tego prawa „wieczystego“ szynku robić jakąś kwestyę osobną, mówić o osobnem jego wynagrodzeniu, jak gdyby dochód z tego jednego szynku nie wchodził już w cały dochód propinacyjny, który służy za podstawę wynagrodzenia! Jeżeli kogoś ze względów publicznego dobra wywłaszczam za wynagrodzeniem, toż oczywiście muszę mu zapłacić **całą** wartość przedmiotu wywłaszczeniu ulegającego, ale też wypłaciwszy ją, nabyłem tem samem „wieczyste“ prawo własności. Miarą wartości, która ma być odszkodowaną jest oczywiście dochód, jaki się z niej ciągnie ale też nic nad to. Wywłaszczać osobno majątek, a osobno jego „wieczystość“ byłoby dziwolągiem. Rząd więc postępuje tylko logicznie i konsekwentnie, gdy jednem wynagrodzeniem i jedną operacyą załatwia całość sprawy, tj. propinacyę w jej dzisiejszej rozciągłości, w czem się już mieści ów jeden szynk. Jeżeli zaś interes społeczny wymaga zniesienia propinacyi — toż oczywiście wymaga on także i zniesienia owego szynku, który w bardzo licznych wypadkach nie byłby niczem innem, jak tylko przedłużeniem prawa propinacyi, bo ma on monopol **położenia**.

Powtóre: zgoda na to, że projekt rządowy odróżnia sprawę zniesienia propinacyi, będącej własnością prywatnych tabularnych posiadaczy, od zniesienia jej w miastach, które prawo to na swojem własnem terytoryum wyłącznie wykonywają. Tam prawo to ma cechę prywatnego prawa majątkowego — tutaj jest ono *juris publici*, jest niczem innem tylko formą opłaty na cele publiczne w gminie płaconej. Tam więc przy wywłaszczeniu idzie tylko o to, aby wywłaszczonemu zwrócić **pełną wartość** pieniężną przedmiotu majątkowego, który mu zostaje odjęty i tę wartość oddać mu do osobistej dyspozycyi — tutaj, w miastach, idzie o to, aby tej ważnej zbiorowej jednostce administracyjnej i społecznej, zapewnić dalsze trwałe źródła stałego dochodu w miejsce tego, który jej ubywa, a który jest niezbędnym do spełnienia jej ważnych zadań społecznych, państwowych i cywilizacyjnych. A jak projekt rządowy rozróżnia i rozdziela zniesienie propinacyi prywatnej, a miejskiej, tak też i my w naszych uwagach naprzód o pierwszej mówić będziemy.

I tu nie zgadzamy się z projektem rządowym przedewszystkiem co do sposobu wymiaru wynagrodzenia. Powtarzamy: nie mamy motywów głównego punktu projektu rządowego — więc też nie możemy dobrze ocenić, jak rząd przyszedł do cyfry 57,700.000 złr. pożyczki, którą Wydział krajowy na owo wynagrodzenie ma zaciągnąć? Projekt bierze jak wiadomo za podstawę wysokość dochodu, według orzeczeń propinacyjnych dla prywatnych właścieli i tych miast, które łącznie z prywatnymi prawo propinacyi posiadają. Dochód ten wynosi ogółem (jako **czysty** dochód — po strąceniu podatku) 3,090.236 złr., a suma 57,700.000 złr. jest 18·67 razy tak wielką, jak ten dochód. Skąd się wziął iloczyn 18·67? Jaka jego podstawa? Ale mniejsza o to, skąd ten iloczyn, — gorszem jest, że właściciele prawa propinacyi nie wiedzą, ile istotnie otrzymują. Projekt bowiem orzeka, iż gotówka, jaką Wydział krajowy z zaciągnięcia tej pożyczki uzyska, ma być rozdzielona między uprawnionych. Jaką uzyska gotówkę? innemi słowy, po jakim kursie sprzeda owych 57,700 000 obligacyj — tego dziś nikt nie wie i wiedzieć nie może.

Optymiści obliczyli już ten kurs na 90 od sta. Ale jeżeli zważymy, że listy Banku krajowego, które mają i gwarancyę kraju i hipoteczną podstawę, mają kurs 93 przy oprocentowaniu po $4\frac{1}{2}$%, to przy oprocentowaniu po 4% odpowiadałby powyższemu stosunkowi zaledwie kurs 83 za sto. A chociażby uwzględnić, że obligi propinacyjne będą umorzone w krótkim okresie 20 lat — co niezawodnie wpłynie na pewne podwyższenie kursu, to jednak wpływ ten nie może być tak silnym, aby kurs podniósł z 83 na 90. Ale co najważniejsze — że wszelkie, czy optymistyczne, czy pessymistyczne obliczenie kursu byłoby dziś zupełnie bezpodstawnem — gdyż spieniężenie owej pożyczki i wypłata uprawnionym gotówki, ma nastąpić dopiero w r. 1891 — a zatem więcej niż po dwóch latach, do tego zaś czasu, jak się ułożą stosunki finansowe, jakie wtedy będzie usposobienie targu pieniężnego jakie polityczne stosunki na stan targu wpłyną — tego dziś nikt przewidzieć nie zdoła. Kwestya iloczynu zatem, która tutaj tak ważną rolę odgrywa, jest w projekcie rządowym zupełnie nierozstrzygnięta. Jaśniej już postawił ją projekt bukowiński — który wypłaca właścicielom prawa propinacyi 18-krotny dochód, orzeczeniami oznaczony — wprawdzie nie gotówką ale w obligach 5%-wych — co przy gwarancyi kraju, prawie jako gotówka uważanem być może. Jeżeli przeto chciano właścicieli prawa propinacyi tak samo wynagrodzić jak bukowińskich, a z drugiej strony przez wydanie 5%-wych obligów nie chciano szkodzić licznym krajowym papierom niżej oprocentowanym — to należało orzec, iż właściciele otrzymają 18 krotny dochód w gotówce, a Wydział krajowy zaciągnie pożyczkę w listach po $4\frac{1}{2}$% w takiej wysokości, aby ową gotówkę uzyskać. Gdy dochód, który ma być wykupionym, wynosi 3,090.236 złr. — suma wynagrodzenia byłaby (18 razy) 55,624.248 złr. Jeżeli zaś przypuścimy kurs taki, jak $4\frac{1}{2}$%-wych listów Banku krajowego, a więc 93 za sto — to w takim **najgorszym** razie musiałby Wydział krajowy emitować okrągło 60 milionów (ściśle: 59,811.019) złr. obligów. To zaś jest suma, którą z dochodów ewentualnych funduszu propinacyjnego łatwo zamortyzować można.

Wszakże pod innym względem projekt galicyjski stawia tutejszych właścicieli propinacyi w położeniu korzystniejszem niż bukowiński — o czem w następnym artykule.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 23 września.

Znowu świątkowała wczoraj Izba sejmowa, mimo, że nie było tym razem święta ruskiego, lecz najzwyklejsza w świecie sobota. Więc, zapytacie łaskawi czytelnicy, z jakiego tytułu ten odpoczynek? Poprostu dlatego, że nie ma nad czem obradować: Wydział krajowy wyczerpał na razie swą sprawozdawczą i wnioskodawczą czynność, komisye ukonstytuowały się wprawdzie i rozpoczęły działalność, lecz nie wydały jeszcze owoców w postaci drukowanych sprawozdań i wniosków, któreby mogły być tematem obrad sejmowych, więc trzeba czekać, aż wpłynie do kancelaryi sejmowej pożądany materyał. Coś nie sprawdzają się prorocze słowa wnioskodawcy budżetowego Wydziału krajowego, obliczającego na tę kadencyę koszta druków sejmowych, o połowę wyżej nad zwykłą cenę dlatego, iż „trzeba będzie drukować pospiesznie, dniem i nocą“! Jak dotąd, to i we dnie nawet nie utrudzą się chyba drukarze nawałem pracy. Szczęściem, że jeszcze rząd ratuje sytuacyę i poddaje daleko idące projekta ekonomiczne pod obrady Izby: onegdaj zajął je propinacyą, przedwczoraj wystąpił z wnioskiem o używaniu ogierów! Pierwszy zgromadził rzeczywiście w piątek najznaczniejszą dotąd ilość posłów w sali sejmowej, tak, że obradowano istotnie przy komplecie; o ile drugi będzie miał siłę pociągającą, to nie da się na razie przewidzieć.

Projekt wykupna propinacyi postąpił o tyle naprzód, że przeszedł pierwsze czytanie i przekazany został komisyi propinacyjnej, złożonej z 25 członków, jutro wybrać się mającej.

Komisya matka, centrum i lewica obradowały wczoraj nad wyborem członków tej nowej komisyi. W ogóle szlachta nie jest zadowolona z projektu rządowego i rzeczywiście nie ma się z czego cieszyć, jeżeli wysokość odszkodowania zależeć będzie od kursu obligacyj, który od wielu a wielu względów i operacyj giełdowych będzie zawisły. Odzywają się też zdania protestu, tym razem już nietylko z lewicy, lecz z centrum i prawicy, — przeciwko temu, aby kraj miał brać na swe barki administracyę i całą akcyę wykupna propinacyi, bo może na tem wiele więcej stracić, niż zyskać. Zobaczymy niebawem, o ile te protesta znajdą odgłos w Izbie sejmowej.

Jutro przedłożone będą Izbie dwa samodzielne wnioski posłów w pierwszem czytaniu, mianowicie wniosek posłów Struszkiewicza i Langiego o zbadanie stosunków gospodarstwa nabiałowego w kraju i popieranie tego przemysłu rolniczego i wniosek posła Skarszewskiego, aby pod kierownictwem stacyi keramicznej wprowadzić i rozszerzyć w kraju wyrób falcowanych dachówek. Czy ten kraj, co to wszelkiej biedzie i niedostatkom stanów i pojedynczych obywali ma zaradzić, znajdzie sposoby i środki na popieranie gospodarstwa nabiałowego, o tem wątpić się ośmielamy. Trzebaby bowiem naprzód powykupywać gospodarstwa nabiałowe z rąk żydowskich, gdyż wiadomo przecież, że w większej części rozwojem „tego ważnego przemysłu rolniczego“ zajmują się po dworach pachciarze żydzi i wcale nie narzekają na złe interesa.

Są pod tym względem wyjątki, a poprawne gospodarstwa mleczne we własnym zarządzie, zwłaszcza w sąsiedztwie większych miast, trafiają się dość często. Czy jednak reprezentacya kraju na rozwój tego przemysłu bezpośrednio wpływać ma obowiązek, to pytanie. Przecież kraj utrzymuje szkoły rolnicze niższe i wyższe, gdzie sprawy tego rodzaju dostatecznie muszą być omawiane.

Komisya gminna jeszcze ciągle zajęta ustawodawstwem dla większych miast (z wyjątkiem Krakowa i Lwowa) i miasteczek w Galicyi. Sumienność, z jaką odbywa się dyskusya nad każdym paragrafem, pozwala się spodziewać, że z pod obrad komisyi wyjdzie rzecz wykończona i wielkiej dla autonomicznego życia miast naszych doniosłości.

Komisya prawnicza zebrała się dzisiaj. Między innemi, zajmie się ona wnioskiem Romańczuka w sprawie utrakwizmu językowego w Sejmie.

Z dziennika Fryderyka III.

Przytoczyliśmy poprzednio kilka ustępów z dziennika cesarza Fryderyka III. Autentyczność tego cennego dokumentu zdaje się nie ulegać wątpliwości. *Deutsche Rundschau* zapewnia w przypisku, że wyciąg z dziennika cesarskiego, który redakcya podaje do publicznej wiadomości, przysłany jej został przez pewną osobę, której cesarz powierzył cały dziennik, a która nie chce ogłosić go w całości jedynie ze względów dyskrecyi wobec osób dzisiaj jeszcze żyjących.

Nie możemy tutaj powtarzać wszystkich drobnych szczegółów, zawartych w ogłoszonej części dziennika, a przedstawiających nader cenny materyał dla fachowych polityków i historyków. Pomijamy więc mnóstwo trafnych uwag o ówczesnych wypadkach i o ówczesnych ludziach, przytoczymy jeszcze tylko parę wybitniejszych ustępów.

Nader cenną rewelacyę zawiera notatka, zapisana pod d. 30 listopada. Okazuje się z niej, że autorem znanego listu, pisanego przez króla bawarskiego do króla Wilhelma w sprawie przyjęcia godności cesarskiej — był sam ks. Bismark. W dzienniku Fryderyka czytamy pod d. 30 listop. „Brulion listu króla bawarskiego do króla Wilhelma względem przyjęcia godności cesarskiej, ułożony przez Bismarka, wysłano do Monachium, W. ks. mówi mi, że nie znaleziono odpowiedniej redakcyi dla listu i stąd jej zażądano; król bawarski wiernie przepisał list z brulionu i **Holsteinn** ma przywieść pismo króla bawarskiego!“

Pod datą 3 grudnia czytamy: „Holsteinn już przyjechał. Król znajdował, że treść listu jest wcale nie na czasie, na co Bismark zauważył, iż kwestya cesarska, jako kwestya bezwzględnego znaczenia, nie ma nic wspólnego z obecną wojną. Gdy wyszliśmy z pokoju, podaliśmy sobie z Bismarkiem rękę. Od dzisiejszego dnia godność cesarska i państwo niemieckie zostały nieodwołalnie przywrócone, straszne czasy 65-letniego bezkrólewia w państwie niemieckiem już minęły. Mamy już zaręczony ten wysoki tytuł, a zawdzięczamy to w znacznej mierze W. ks. badeńskiemu, który w sprawie tej był nadzwyczaj czynnym.“

Ciekawą jest uwaga o zdolnościach Odo **Russela** i jego zapatrywaniu na kwestyę rzymską, zapisana pod d. 25 listopada. W ogóle kwestya rzymska niejednokrotnie jest wspomniana w dzienniku. Mówiliśmy już o zapytaniu **Ledóchowskiego** względem tego, jakie przyjęcie papież mógłby znaleść w Prusiech.

Pod d. 25 listop. czytamy wspomnienie z rozmowy z **Russelem**, w której ten rozwinął swe zapatrywania na kwestye międzynarodowe. „W kwestyi rzymskiej Odo Russel obawia się, że okupacya Rzymu może sprowadzić wcale niepożądane następstwa dla dynastyi sabaudzkiej; dyplomata angielski spodziewa się po następcach Piusa IX daleko sięgających demokratycznych reform w łonie kościoła katolickiego, tak iż **z czasem jednemu z potężniejszych papieży może się uda połączyć władzę duchowną z władzą królewską nad Włochami**“. Leon XIII, jak wiemy, nie sprawdził przepowiedni Odo Russela. Ale kto wie, czy przyszli papieże nie pójdą za wskazówką dyplomaty angielskiego celem ratowania swego zagrożonego stanowiska w świecie katolickim, jakkolwiek świecka władza papieży zdaje się, że bezpowrotnie już minęła.

Inne ustępy dziennika, mniej ważne pod względem politycznym, z innej znów strony zasługują na uwagę: malują one charakter i sposób myślenia Fryderyka III, wykazują jak poważnie pojmował zadanie monarchy, jak dalekim był od dzisiejszego szowinizmu niemieckiego i od cynicznego traktowania tak wewnętrznych spraw niemieckich, jak i kwestyi międzynarodowych. Zawsze zajmowała go myśl, aby stał się użytecznym dla swego kraju, dla swego ludu. Czuł się więcej Niemcem, niż Prusakiem, i pojmował jedność niemiecką nie jako z góry narzucony przymus, ale jako uczucie dobrowolne wszystkich Niemców. W dzienniku swym zaznaczył życzenie, połączone z obawą, czy też „wszyscy Niemcy będą uważać jego i jego żonę za swoich, a nie za najeźdźców północno-niemieckich.“ Nienawiści rasowej nie znał wcale; podczas wojny niemiecko-francuskiej pisał w swym dzienniku: Do Francuzów nie czuję żadnej nienawiści, raczej pragnąłbym, abyśmy mogli zbliżyć się do nich i pojednać z nimi.

Sprawy szkolne.

Od dwóch tygodni już dochodzą nas z rozmaitych stron skargi na nieporządek, panujący w średnich szkołach krakowskich. Przyjmowaliśmy je przez pewien czas z niedowierzaniem, umieściliśmy na razie krótką tylko wzmiankę o braku sił nauczycielskich, dziś jednak, po zasięgnięciu dokładnych wiadomości, widzimy, że publiczność skarży się słusznie i że niedbalstwo władz szkolnych przechodzi granice zwyczajnej u nas zresztą opieszałości. A z przyjemnością zaznaczyć musimy, że niewinne tu dyrekcye zakładów krakowskich, ale instancye wyższe, które nad rozwojem nauki i wykształceniem młodzieży sumiennem czuwać są obowiązane. Tymczasem w chwili, kiedy to piszemy, t. j. 23 **września** brakuje w gimnazyum św. Anny jeszcze zawsze **pięciu nauczycieli**, w innych zakładach po jednemu lub po dwóch. Cały miesiąc więc jest dla nauki stracony, młodzież rozpróżniaczona, nauczyciele na miejscu będący przeciążeni pracą. A jakby tego wszystkiego jeszcze nie wystarczało, dowiadujemy się od najpoważniejszych tutejszych firm księgarskich, że brakuje **kilkunastu książek szkolnych**. O gramatyce greckiej powiadają np., że p. Ćwikliński kończy dopiero swoje tłumaczenie, geografia Baranowskiego wyczerpana, a wypisy polskie dla klasy III i IV (nakład rządowy) kupują interesowani po bajecznie wysokich cenach u tutejszych antykwarzy! Jak to wszystko stać się mogło, jak władze szkolne do tego stopnia zaniedbać mogły swoje obowiązki, na to odpowiedzieć nie umiemy, bo kiedy niedawno zwracaliśmy uwagę na stan szkół krajowych, dziennik nasz uległ z tego powodu konfiskacie.

900-letnia rocznica chrztu świętego Włodzimierza w Galicyi wschodniej.

Obchód kijowski na pamiątkę chrztu świętego Włodzimierza przed 900 laty miał cechę panslawistyczną i prawosławną. To było powodem, że Galicya wschodnia nie obchodziła u siebie tej pamiątki, zwłaszcza że wykazano rozprawami historycznemi, iż początki chrześcijaństwa na Rusi Czerwonej są nie równie dawniejsze, niż chrzest świętego Włodzimierza, oraz że owe początki były katolickie.

Mimo to ks. metropolita Sembratowicz postanowił obchodzić teraz ową pamiątkę niezależnie od obchodu kijowskiego i nakazał urządzić nabożeństwa dnia 13 października. Pobudki i znaczenie tego obchodu ogłosił w liście pasterskim, z którego podajemy poniżej niektóre ustępy.

List ten mówi o pierwszych początkach chrześcijaństwa na Rusi, a dalej twierdzi, że „stanowcze i powszechne nawrócenie Rusi na wiarę Chrystusową zawdzięczyć należy w. ks. Włodzimierzowi, wnukowi św. Olgi, która przyjęła chrzest św. w roku 857 z rąk patryarchy Teofilakta w Carogrodzie i niemałe położyła zasługi około przygotowania roli dla chrześcijaństwa na Rusi.

„Stosunki polityczne i handlowe, a nadewszystko przykład księżny Olgi, zniewoliły Włodzimierza przyjąć od Greków chrześcijaństwo, od Greków wezwać misyonarzy dla powszechnego oświecenia monarchii swojej światłem wiary ewangielickiej.

„Odtąd Ruś zajęła poważne miejsce między ówczesnemi państwami Europy, zawiązywała bliższe stosunki z resztą krajów, a książęta jej spokrewniali się z dynastyami carogrodzkiemi, polskiemi, węgierskiemi, czeskiemi, niemieckiemi, skandynawskiemi, a nawet dalekiej Francyi.

„A jakaż przyczyna tak dziwnie szybkiego, a w następstwach swoich tak błogosławionego przeobrażenia Rusi? Oto w tem należy upatrywać pierwszą i najgłówniejszą przyczynę takiego radośnego objawu, że Ruś zaczerpnęła wody chrztu nie ze studni popsutych, niezdolnych wody utrzymać (Jer, 2, 13), ale ze źródła wody w żywot wieczny płynącej (Jan 4, 14), z pod twardej opoki Piotrowej, od jedynie zbawiającego kościoła katolickiego.

„Ruś przyjęła chrzest z Carogrodu, który dzisiaj jest pierwszym odszczepieństwa reprezentantem, ale w one czasy w ścisłem ze stolicą rzymską zjednoczeniu pozostawał. Wiara jego była wiarą czystą, wiarą katolicką. Okoliczność tę podnosimy z szczególnym naciskiem jako niezmiernie ważną dla nas.

„Wszystkim, z dziejami onych czasów obeznanym wiadomo, że nawrócenie Rusi na chrześcianizm dokonało się w dobie, kiedy szyzma Focyusza była przygaszona (r. 891), a patryarcha carogrodzki Michał Cerularyusz jeszcze nie był się odłączył od jedności z św. Kościołem rzymsko-katolickim (r. 1043), Teofilakt, który ochrzcił księżnę Olgę, był na godność swoją wyniesiony w obecności legata papieskiego. Mikołaj Chrysolaras (981—995), za którego czasów Ruś się ochrzciła i który wysłał pierwszego metropolitę Michała I do Kijowa, jest przez historyków powszechnie za dobrego katolika uznany. Tak samo rzecz się ma z następnymi patryarchemi Syzyniuszem i Sergiuszem II i z oboma bezpośrednimi Michała Cerularyusza poprzednikami, Eustachym i Aleksym. A nawet i sam Cerularyusz przez pierwszych dziesięć lat swego patryarchowania uznawał prymat papieża rzymskiego, jak to widzimy z listu papieża Leona IX do tegoż Cerularyusza.

„Do tej smutnej chwili, kiedy Cerularyusz oderwał się od jedności z Kościołem rzymskim (r. 1054), zasiadało już czterech z rzędu metropolitów w Kijowie: Michał, Leoncyusz Jan I i Teopemt, którzy wszyscy wyznawali i głosili prawdziwą, katolicką wiarę. Następca Teopemta, metropolita Hilaryon, pierwszy z zakonników ruskich, był w r. 1051 wyniesiony na godność metropolity w Kijowie bez podania o tem wiadomości patryarsze Cerularyuszowi. Po nim przysłano na metropolitę do Kijowa Jerzego I już w czasie kiedy Cerularyusz nie żył.

„A więc i nie mógł ten metropolita szerzyć na Rusi fałszywej Cerularyusza nauki, a to tem mniej, że ówczesny w. ks. Izyasław-Dymitr z papieżem Grzegorzem VII w stosunkach pozosta-

wał. Następny metropolita Jan II przyjęził także z Grecyi, ale ówczesny cesarz carogrodzki Aleksy Komnenius (1081—1118) działał przeciw schyzmie wraz z patryarchą i starał się złączyć ze Stolicą rzymską. Za metropolity Efremiego zaprowadzono na Rusi uroczystość przeniesienia zwłok św. Mikołaja z miasta Mirri Licyjskiego do Baru w południowych Włoszech. Uroczystość tę ustanowiła Stolica apostolska, a niezjednoczony Kościół grecki nie akceptował jej. I z owych to czasów pochodzi ta niezwyczajna cześć dla św. Mikołaja u narodu ruskiego i święty ten jest jakoby za opiekuna ruskiej ziemi i narodu ruskiego uważany“.

Dalej opowiada list metropolity, że skutkiem obrządkowego związku z Kościołem greckim a znacznego geograficznego oddalenia Rusi od Rzymu osłabł z czasem związek Kościoła ruskiego ze Stolicą rzymską, a wzmocnił się na nowo dopiero na synodzie brzeskim r. 1595. „Ruś wyznaje tę wiarę, którą wyznawali św. księżna Olga i św. równy apostołom książę Włodzimierz, i którą wyznawała pierwotna Ruś chrześciańska. Nam przeto należy się z szczerem wdzięczności uczuciem wspominać zasługi tego oświeciciela naszego; — nam mianowicie należy się obchodzić nie 900-letni jubileusz ochrzczenia Rusi“.

W końcu powiada: „Daremne i bez podstawy są głosy, jakie się dały były słyszeć tego roku przy uroczystościach, które się odbyły po tamtej stronie Zbrucza, że wiara, w tamtych stronach ninie panująca, jest wiarą św. Włodzimierza, jest Rusi pierwotnej wiarą. Historya poucza nas przeciwnie. Prawda jest tylko jedna, a my po sprawiedliwości w pokorze naszej pochlubić się możemy, że prawda historyczna jest po naszej stronie. Módlmy się w tę uroczystość, ażeby nasi bracia, przemocą od jedności z Kościołem oderwani, już coprędzej nazad wrócili do swobodnego wyznawania wiary swojej katolickiej; — módlmy się, ażeby i Wschód cały, dzisiaj po większej części w błędach odszczepieństwa pogrążony, ocknął się ze swego snu głębokiego; prośmy Pana, aby już rychło spełniła się zapowiedź: będzie jedna trzoda i jeden pasterz“.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 września.

Komisya propinacyjna według uchwały Sejmu ma się składać z 25 członków. Przez komisyę matkę zaproponowani do tej komisyi następujący posłowie: Jaworski, Abrahamowicz, Hausner, Potocki Artur, Sanguszko, Romanowicz, Badeni St., Czaykowski Alfons, Skałkowski, Pilat, Romer, Koziebrodzki Szczęsny, Stadnicki Stanisław, Mandyczewski, Rej M., Gorajski, Skrzyński Adam, Jędrzejowicz Adam, Gnoiński Wincenty, Gniewosz Stan., Wesiński, Wrotnowski, Solecki biskup, Sapieha Wład., dr. Biliński.

Z nieinteresowanych osobiście i bezpośrednio posłów jest tylko siedmiu na dwudziestu pięciu proponowanych. Przypuściwszy, że wybór wypadnie podług propozycyi, można z góry przewidywać, jaka będzie propozycya komisyi.

Rada państwa według niektórych dzienników wiedeńskich będzie zwołana d. 20 lub 24 października. Budżet na rok przyszły ma być już gotowy przynajmniej w głównych zarysach i nie wykazuje żadnego niedoboru. Życzeniem rządu jest, aby był uchwalony przed końcem roku.

Z sejmu niższo-austryackiego.

W sejmie niższo-austryackim dnia 22 b. m. p. Vergani wniósł interpelacyę do rządu z powodu postępowania policyi i władzy politycznej podczas demonstracyi na cześć Schoenerera, kiedy ten stawiał się do aresztu dla odsiedzenia kary za nocny napad na redakcyę jednego z dzienników.

Namiestnik br. Possinger odpowiedział bezzwłocznie na tę interpelacyę z niezwykłą stanowczością i oświadczył, iż nietylko nie myśli zarządzać śledztwa nad postępowaniem policyi, bo ta wypełniła prawidłowo swoję powinność, ale zapowiedział, iż na przyszłość w podobnym wypadku władza postąpi sobie z równą stanowczością — a jeżeli będzie potrzeba — jeszcze z większą surowością, bo rząd zdecydowany jest nie cierpieć żadnych tego rodzaju zuchwałych wybryków.

Odpowiedź komisarza rządowego sejm, z wyjątkiem garstki posłów antisemicko-narodowo-liberalnych ze stronnictwa Schoenerera — przyjął bardzo życzliwie częstemi oklaskami.

Dla ocenienia tego objawu należy pamiętać o tem, że to stronnictwo nie taiło swych tendencyj pangermańskich, że Austryę nazywa czasem marchią wschodnią Rzeszy niemieckiej.

Zapowiedź jeszcze większej surowości ze strony władzy odnosi się do bardzo możliwego przypuszczenia, że toż stronnictwo ze swymi zwolennikami gotowe jest prawdopodobnie urządzać jakie demonstracye pangermańskie podczas zapowiedzianego pobytu cesarza Wilhelma w Wiedniu.

Nietylko *Fremdenblatt* i stara *Presse*, ale nawet *N. fr. Presse* i *Wiener Allg. Ztg* potępiły wystąpienie Verganiego i towarzyszy, a przyznały racyę komisarzowi rządowemu.

Jeszcze o biskupie Strossmayerze.

Informowana w sferach rządowych *Pol. Corr.* twierdziła, że koła watykańskie objawiły niezadowolenie ze znanego telegramu biskupa Strossmayera, że wyraziły zadowolenie z nagany, udzielonej mu przez cesarza w Bellowarze, że ks. biskup został wezwany do Rzymu do tłumaczenia się, że wreszcie kurya rzymska skłoni go do złożenia biskupstwa i do osiedlenia się w Rzymie. *Corr. de l'Est* jest w tej sprawie innego zdania. Twierdzi, że biskup Strossmayer był zawsze *persona gratissima* w Watykanie, że Leon XIII pochwala jego myśl pogodzenia Kościoła słowiańskiego z łacińskim, że za wpływem biskupa Strossmayera Leon XIII zgodził się na znany konkordat z Czarnogórą, że [illegible] telegram do Kijowa nie był miłym Watykanowi, i że jeżeli cesarz Franciszek Józef w znany sposób przemówił do biskupa, pewni są w Watykanie, że musiał mieć do tego powody ważne, lecz że przecież w Watykanie nie wyrażono zgoła żadnego o tym wypadku zdania, czego dowodem, iż *Osservatore Romano* i *Moniteur de Rome* milczą w tej mierze, a jeżeli biskup Strossmayer powołanym zostanie do Rzymu, to nie po to, aby się usprawiedliwiać, gdyż uczynił to już w przesłanym poprzednio memoryale, który uznany został za dostateczny pod względem religijnym.

Organ p. Giersa o podróży hr. Kalnoky'ego.

Brukselski *Nord* wspominając o pobycie austryackiego ministra spraw zagranicznych w Friedrichsruhe, wysnuwa stąd wniosek, że stosunki między Austryą a Niemcami znacznie się poprawiły. Najlepszym tego dowodem są zresztą według *Norda* odwidziny arcyksięcia Albrechta w Berlinie. Następnie zastanawia się to półurzędowe pismo nad pytaniem, o ile słusznem jest twierdzenie dzienników niemieckich, że zjazd w Friedrichsruhe utrwalił nadzieję utrzymania pokoju. *Nord* jest zdania, że pokojowa sytuacya uzyskała już poprzednio silną podstawę przez zjazd w Peterhofie, na którym ścieśniono węzły przyjaźni między Niemcami i Rosyą. Dziennik ten nie ma żadnych wiadomości o naradach w Friedrichsruhe i nie wie czy ks. Bismark i hr. Kalnoky porozumieli się co do załatwienia bieżących kwestyj; gdyby jednak tak było, *Nord* miałby wszelkie powody do zadowolenia.

Z artykułem tym nie bardzo licuje korespondencya z Petersburga, zamieszczona w tym samym numerze. Autor korespondencyi donosi, że nagana udzielona biskupowi Strossmayerowi sprawiła w Petersburgu jak najprzykrzejsze wrażenie i zaszkodziła w wysokim stopniu świętej sprawie pokoju. Sposób, w jaki *Nord* w innym, od redakcyi pochodzącym artykule o tej naganie się wyraża, nie zdradza także wielkich sympatyi dla Austryi. Czytamy tam bowiem, że biskup zyska teraz jeszcze większe sympatye w świecie słowiańskim i że nagana zupełnie chybi celu. Widać z tych słów, iż radość *Norda* z przebiegu narad w Friedrichsruhe nie bardzo jest szczerą.

Prasa niemiecka o dzienniku Fryderyka III.

Zapiski Fryderyka III ogłoszone w *Deutsche Rundschau* wywołały w Niemczech i w Austryi niezmierne wrażenie. Nie mówiąc nawet o ich treści, lecz mając tylko to ogólne zainteresowanie się na względzie, można już należycie ocenić różnicę między wartością tego dziennika a znaczeniem owych niedawno ogłoszonych zapisków Wilhelma I. Najwięcej zwracają na siebie uwagę ustępy, w których mowa o zajściach między ks. Bismarkiem a autorem dziennika wówczas, gdy tenże był jeszcze następcą tronu. Nic dziwnego, że publikacya ta wywołała wielkie niezadowolenie w gronie przyjaciół kanclerza. Przez ogłoszenie dziennika powiększy się jeszcze w kołach wolnomyślnych żal za zmarłym cesarzem. Ażeby tym zapiskom jak najmniej nadawać rozgłosu, *Nordd. Allg. Ztg.* i inne pokrewne pisma nie wspominają o nich ani słowem. Natomiast wolno-konserwatywna *Post* bierze kanclerza w obronę. Wspominając o sporach, jakie się toczyły w głównej kwaterze armii niemieckiej, dowodzi *Post*, że cesarzewicz Fryderyk zbyt gorączkowo nastawał na ogłoszenie cesarstwa i że kanclerz miał słuszność, postępując oględnie i zwolna. Pewne niedokładności w budowie tego nowego gmachu były nawet, jak *Post* twierdzi, koniecznemi dla uspokojenia obaw i podejrzeń u monarchów i plemion niemieckich, a nawet i dziś nie tyle powinno Niemcom zależeć na jednolitej formie życia publicznego, ile na pozyskaniu wszystkich odłamów narodu dla wspólnego celu. Taką ma być przewodnia myśl kanclerza, i dlatego to właśnie nie miał on łaski u Fryderyka. *Post* nie chce się zresztą dopatrzeć najmniejszej nawet różnicy między liberalizmem zmarłego a autokratyzmem Bismarka. Stara się ona przedstawić Fryderyka jako niemieckiego centralistę, a kanclerza jako obrońcę autonomii poszczególnych państw niemieckich. W przekonaniu, iż się to jej zupełnie udało, kończy ona swe uwagi pytaniem, czy pamięć, jaką Fryderyk o sobie zostawił, zyska cokolwiek na tej publikacyi.

Dzienniki wolnomyślne nie ukrywają bynajmniej zachwytu, w jaki je wprawiają liberalne myśli, zawarte w dzienniku. Równocześnie zaś starają się różne pisma wpaść na trop niedyskretnego powiernika, który powierzony mu manuskrypt oddał redakcyi. *Börsen Ztg.* pisze, że dziennik Fryderyka odbity został przed 15 laty w 12 egzemplarzach, poczem zniszczono płytę, za pomocą której go odbito. Publikacya nastąpić miała dopiero za lat 50. Jednym egzemplarzem dziennika obdarzono p. Delbrücka, który był nauczycielem ks. Waldemara, zmarłego w młodocianym wieku brata dzisiejszego cesarza. Od Delbrücka dostała ten manuskrypt redakcya *Deutsche Rundschau*.

Dyplomacya rosyjska.

Petiersburgskija Wiedomosti wystąpiły przed kilku dniami z artykułem „Polityka ostrożności“, w którym w ostry sposób krytykują międzynarodową politykę Rosyi. Obecnie ta sama gazeta zamieszcza drugi artykuł: „Nasz deficyt międzynarodowy“, w którym rozwija dalej te same myśli.

„Wypadki polityczne ostatnich lat siedemnastu, pisze organ rosyjski, stanowią uderzający przykład powodzeń, zdobywanych bez rozlewu kropli krwi, bez wojen i zniszczenia, jedynie tylko energią rządów i sztuką dyplomacyi, które umiały silnie utrzymać na szali międzynarodowej interesa i potęgę kraju. Przez lat 17 Niemcy, nie dobywając miecza, porobiły tak ważne zdobycze w sferze polityki, że zaćmiły one tryumfy z r. 1870 i stworzyły w Europie zupełnie nowy porządek rzeczy. Przez ten czas Rosya przeprowadziła krwawą wojnę, która okryła sławą jej oręż, lecz jednocześnie zajęła jakoby drugorzędne miejsce, zupełnie nie odpowiadające jej poprzedniemu stanowisku pierwszorzędnego mocarstwa (nawet po niepowodzeniach kampanii krymskiej), ani jej rzeczywistej potędze. Te dwa wprost przeciwne rezultaty są następstwem: z jednej strony energii i zręczności, z drugiej błędów dyplomatycznych i bezczynności. Od siedemnastu lat odzywa się nieustannie w Europie stanowczy, poważny, nieraz hardy głos Niemiec; interweniują one, żądają, grożą, zawierają przymierza i koalicye, zachowują przewagę w całej środkowej Europie i nieustannie trzymają silnie na szalach międzynarodowych ciężar swej potęgi, zyskując wszystko, co ten ciężar przeciągnie. Co zaś robiła wówczas dyplomacya rosyjska? Najczęściej starała się tłumaczyć z zarzutów, czynionych jej w sposób bezczelny, robiła ustępstwa słowem i czynem, powierzała swe prawa i interesa sądowi jakiegoś „koncertu“ europejskiego, proponowała dzielenie się tem, co powinna uchronić od dzielenia i zwolna porzuciła wszystkie należne jej pozycye w słowiańszczyźnie. Były tylko dwa momenta, kiedy olbrzymia siła Rosyi zaważyła na szalach wypadków, lecz były to momenta, kiedy słowo Rosyi rozlegało się z wyżyn tronu. Pozostała zaś cała działalność dyplomacyi petersburskiej w 20-letnim okresie czasu przyniosła straty krajowi, a dziś suma naszego deficytu międzynarodowego jest olbrzymia. W swoim czasie pozwoliliśmy małym Prusom stać się potężnem cesarstwem niemieckiem, pozwoliliśmy Austryi zebrać na półwyspie bałkańskim wszystkie owoce naszych zwycięstw i sami stworzyliśmy ten stan polityczny, wobec którego słowiańszczyzna ma dwie rzeczy do wyboru: albo Austrya pozostanie cesarstwem szwabsko-węgierskiem, popieranem bagnetami niemieckiemi i rozporządzającem się wśród Czechów i Serbów tak samo, jak Niemcy rozporządzają się wśród Polaków poznańskich, albo też Austrya stanie się państwem słowiańskiem, odebrawszy od Rosyi jej rolę historyczną na półwyspie bałkańskim, o czem już dzisiaj marzy inteligencya słowiańska. Czyż więc nie czas obliczyć się z tym deficytem i położyć kres jego dalszemu wzrastaniu? Europa sama już przychodzi do przeświadczenia, że Rosya nie może pozostać dalej przy poprzednim systemacie dyplomatycznym, przynoszącym tyle strat, i może właśnie dlatego tak się spieszy kuć żelazo, póki gorące“...

Z Paryża.

W Paryżu coraz częściej dają się słyszeć głosy, że dotychczasowa polityka francuska nie odpowiada potrzebom chwili, a rewizya konstytucyi coraz bardziej staje się powszechnie uznaną potrzebą. Nawet umiarkowane koła polityczne nie mogą się oprzeć temu powszechnemu nastrojowi społeczeństwa francuskiego.

Za dowód służyć może program polityczny, z jakim wystąpił organ umiarkowanie-republikański *Parti National* wobec mającego się zebrać parlamentu francuskiego. Podajemy tu główne punkta tego programu: 1) Przywrócenie wyborów według okręgów (*scrutin par arrondissements*) 2) Obalenie gabinetu Floqueta; 3) Utworzenie nowego gabinetu, składającego się z umiarkowanych żywiołów lewicy, którego głównem zadaniem byłoby rozwiązanie Izby. 4) rozpisanie powszechnych wyborów na marzec 5) Ogłoszenie manifestu, w którym ma być oznajmionem Francyi, że dotychczasowa polityka stronnicza sama się przeżyła i republika postanowiła zainaugurować erę nowej szczerze-narodowej polityki.

Wobec rozwijających się wypadków, stanowisko p. Floqueta utrudnia się tem bardziej, że w ostatnich czasach wiele stracił ze swej popularności u żywiołów radykalnych w Paryżu. Wobec tej okoliczności, jego przyjaciele polityczni nie bez pewnej obawy oczekują, czem zakończy się nieporozumienie, jakie zaszło pomiędzy prezesem gabinetu i Radą municypalną z powodu zamknięcia giełdy pracy. Oto w jaki sposób opisuje *Parti ouvrier* rozmowę w tej sprawie, jaka zaszła pomiędzy p. Floquet'em i Joffrin'em wiceprezydentem Rady municypalnej:

„Przytoczywszy argumenta przemawiające na korzyść otwarcia giełdy pracy, obywatel Joffrin zauważył, że jest on rzecznikiem wszystkich prawie paryskich syndykatów robotniczych. Wspomniawszy, że nie ma upoważnienia krytykować decyzyi, powziętej przez gabinet, oznajmił tylko, że zdaniem większości Rady municypalnej i komisyi pracy, środek, którego chwycił się rząd, jest co najmniej niestosownym.

„P. Floquet odpowiedział na to, że jest on przekonanym zwolennikiem giełdy pracy, posiada jednakże dowody postępowania pewnych grup i pewnych osób, wielce kompromitującego tę instytucyę; jeżeli więc syndykaty robotnicze nie będą miały dosyć powagi, aby na przyszłość zapobiedz takiemu postępowaniu, rząd mógłby się znaleść w bardzo trudnem położeniu.

„Joffrin, popierany przez innych członków Rady municypalnej, żywo nalegał na to, by otworzono giełdę pracy, twierdząc, że stowarzyszenia robotnicze przywiązują do tej instytucyi zbyt wielką wagę, tak iż rząd koniecznie powinien obmyśleć środki, które zapewniłyby tej instytucyi rozwój i przyszłą jej wielkość.

„Wobec takich nalegań oświadczył p. Floquet, że zabierze się do dokładnego zbadania tej sprawy, i wkrótce poweźmie stanowczą decyzyę“.

Niemałą sensacyę wywołało w Paryżu wystąpienie deputowanego Numy Gilly, który obrzucił komisyę budżetową mnóstwem ogólnikowych zarzutów, uwłaczających honorowi jej członków. Komisya budżetowa po długiej dyskusyi postanowiła wcale nie odpowiadać oszczercy. Początkowo był zamiar wysłania do p. Gilly zbiorowego żądania, aby sformułował dokładnie swe zarzuty; w końcu jednakże postanowiono zaniechać tego zamiaru, pozostawiając członkom swobodę działania osobistego względem pana Gilly.

Jak mówią, p. Gilly miał na celu jedynie pozyskanie rozgłosu; gdy nie udało mu się odegrać roli przed sądem przysięgłych, postanowił zwołać zgromadzenie na dzień 24 b. m. w Nîmes, przyrzekając sformułować i udowodnić swe zarzuty. Kilku jego kolegów postanowiło przybyć na to zebranie, aby zadać kłam jego twierdzeniu. Zarówno dzienniki umiarkowane, jak i radykalne, piętnują postępowanie Gilly'ego. *Lanterne* w naczelnym artykule omawia tę sprawę, twierdząc, że p. Gilly albo świadomie kłamie, albo też stał się ofiarą swej łatwowierności jako człowiek lekkomyślny i nieoględny.

Z Serbii.

Od czasu, kiedy Ristics konferował z królem Milanem w Abbazyi, rozpuszczono wiele wieści o zachowaniu się gabinetu serbskiego i twierdzono wprost, że do złożenia nowego gabinetu powołanym będzie Ristics, że proces o rozwód pary królewskiej został zaniechany, że król skłonił się do łagodniejszego postępowania wobec królowej i zadowolni się separacyą głównie za staraniem dworu austryackiego i t. p. Teraz pokazuje się, że te wszystkie wieści i twierdzenia nie miały żadnej podstawy, albowiem Christics, prezydent gabinetu, w rozesłanym do wszystkich prefektów okólniku, twierdzi stanowczo, że pogłoski o przesileniu ministerstwa są zupełnie fałszywe i wymyślone tendencyjnie, — komunikaty urzędowe austryackie twierdzą znowu, że rząd i dwór austryacki nie mięszały, ani nie mięszają się wcale w spór małżeński między królem Milanem a królową Natalią, — wreszcie wiadomości z Belgradu mówią, że proces o rozwód nie jest bynajmniej zaniechany.

Minister spraw zagranicznych Mijatovics bawi u króla Milana w Gleichenbergu.

Stosunek Serbii do Bułgaryi ułożył się tak, jakby Serbia już urzędownie uznała prawowitość rządu ks. Ferdynanda. Dzienniki serbskie, przez rząd inspirowane, wyjaśniając tę sytuacyę oświadczają, że Serbia nie była i nie będzie powołaną do wypowiedzenia swej opinii o prawowitości rządu bułgarskiego, że przeto powinna się kierować wyłącznie swoimi interesami; te zaś domagają się uregulowania i ustalenia wzajemnych z sąsiadem stosunków.

Z Azyi środkowej.

Od dłuższego czasu dochodzą różne wieści o rokoszu Izaka-chana przeciw emirowi afgańskiemu. Jedne wieści donosiły, że ten Izak-chan posuwa się zwycięsko ku stolicy emira, ku Kabulowi, że otrzymał wezwanie od wielu wpływowych dostojników afgańskich, aby się śmiało posuwał naprzód, bo około Kabulu czekają niezadowoleni tylko na sposobność przejścia na stronę jego, wreszcie że emir Abdurraman nie żyje; inne wieści znowu doniosły, że Izak został pobity — a rokosz jest stłumiony.

Teraz z Taszkentu donoszą, że tenże Izak-chan stoi niedaleko od Balku, że syn jego na czele silnego wojska posuwa się na Kabul, że Abdurraman żyje, a syn jego wyruszył przeciw rokoszanom. Obie armie stoją niedaleko od siebie, ale do stanowczego starcia jeszcze nie przyszło.

Gdyby Izak-chan odniósł zwycięstwo i zasiadł na tronie emirskim w Kabulu, wówczas cały Afganistan przeszedłby w rosyjską sferę działania, a bezpośrednie starcie Rosyi z Anglią w środkowej Azyi stałoby sie nieuniknionem.

Kronika.

Kraków, 24 września.

Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie ma na dzisiejszem posiedzeniu załatwić kilka ważnych spraw, jak co do wynajęcia nowego lokalu w nowym gmachu pocztowym, sprawę szkół przemysłowych, wybór asesorów handlowych dla sądu obwodowego w Jaśle, wyrazić opinię co do projektu budowy kolei lokalnej z Kalwaryi do Myślenic, oraz co do oznaczania beczek spirytusowych.

Minister baron Ziemiałkowski wczoraj rano kuryerskim pociągiem przejechał przez Kraków z Wiednia, udając się na Sejm do Lwowa.

Wycieczka do Miskolcz na uroczystość winobrania nie przyszła do skutku pomimo zgłoszenia się kilkunastu osób z chęcią wyjazdu, gdyż jedyny przewodnik wycieczki, za jakiego uważano posła dra Weigla, oświadczył, iż w żaden sposób obecnie wobec trwających prac Sejmu wyjechaćby nie mógł.

Telegraf podziemny. Ministerstwo handlu poleciło tutejszej dyrekcyi poczt, aby przedłożyła projekta i kosztorysy na zaprowadzenie podziemnego telegrafu w obrębie miasta Krakowa, tj. na umieszczenie wszystkich drutów, jakie się obecnie będą schodzić w nowo wybudowanym gmachu na Kotłowem, pod ziemią aż do linii kolejowej. Ministerstwo uznało już w zasadzie potrzebę zaprowadzenia tej zmiany, a obecnie rozchodzi się jedynie o bliższe szczegóły i uzyskanie potrzebnego na ten cel kredytu. W tym celu odbyło się w sobotę komisyonalne zbadanie ulic, na którychby roboty miały być prowadzone, a zarazem oznaczono i punkta w których druty zostaną znów nad powierzchnię wyprowadzone. Do komisyi wezwany został również i magistrat celem strzeżenia praw gminy, a delegowani komisarze zastrzegli, że wszelkie naprawy uszkodzonych bruków wykonywać będą brukarze miejscy na koszt rządu, dalej, że wszelkie naprawy i roboty wykonywane będą z jak największym pośpiechem, aby komunikacya nie była tamowaną, że ścieki nie mają być nigdzie naruszone, a w końcu, że w razie użycia gdziekolwiek miejskiego gruntu na powierzchni, opłacany będzie z tegoż pewien przez Radę miasta ustanowić się mający czynsz, dla zaznaczenia praw gminy do tegoż gruntu. Komisya zgodziła się, że druty poprowadzone zostaną w dwóch kierunkach, a mianowicie przez ulicę Wielopole do mostu kolejowego na Grzegórzkach, gdzie zostaną na wał kolejowy wyprowadzone, tudzież przez ul. Kolejową i Pawią aż ku mostowi na warszawskiej rogatce, gdzie połączą się również z linią kolejową.

Nowy obraz Matejki „Piotr Dunin, wojewoda na Skrzynnie i Borkowicach, wprowadzający zakon Cystersów do Polski“, pojawił się niespodzianie wczoraj na wystawie sztuk pięknych.

Ma to być jeden z obrazów stanowiących cały cykl nad którym mistrz obecnie pracuje, a streszczać będzie w sobie historyę cywilizacyi w Polsce.

Schronisko dla sierot wyznania izraelickiego w Krakowie na ulicy Miodowej ma być niezadługo otwartem. Wychowańcy schroniska uczyć się będą rzemiosł. Zarząd zakładu, oraz własność budynku objąć ma *Aliance israelite*.

W schronisku z polecenia dotychczasowego właściciela dra Arnolda Rapaporta zaprowadzonem zostanie temi dniami oświetlenie gazowe i urządzoną będzie wielka pralnia zakładowa.

Egzamina nauczycieli szkół wydziałowych i ludowych zakończyły się w ubiegłym tygodniu, a dziś rozpoczęły się egzamina na nauczycielki takichże szkół, — egzamina te skończą się we czwartek. Ogółem zgłosiło się 68 kandydatów i kandydatek stanu nauczycielskiego.

W skrapianiu ulic w mieście, zarządowi gminnemu dopomagała w tym roku przyroda, darząc nas długo trwającemi deszczami. Od tygodnia trwająca pogoda, mieszkańców Krakowa zniewala do pragnień bodaj największej ulewy, bo oddech tamuje pył i kurz na bardzo wielu, na wszystkich prawie więcej ruchliwych ulicach. Ku ogrodowi krakowskiemu przez ulicę Karmelicką wczoraj można się było dostać, lecz odzież ciemna, stawała się całkiem popielatą. Toż samo na ulicy Straszewskiego i wielu innych. Czy kto ma obowiązek czuwać, aby ulice były choćiaż skrapiane, skoro zlewane być nie mogą, nie wiemy, — to pewna wszakże, iż wszyscy w mieście apelują do upustów niebieskich, aby otwarłszy się zaradziły złemu.

Z teatru. W sobotę wystawiono po raz pierwszy farsę Meilhaca p. t. „Order króla Senegambii“. — Sztuka przedewszystkiem nie jest dla młodzieży. Bawiono się na niej może bardzo zabawnemi, lecz nie całkiem nowemi w farsach pomysłami i nie charakterami działających osób, lecz sytuacyami, w jakich zręczny autor, kosztem prawdy a z bujną imaginacyą poumieszczał swoich bohaterów, między którymi jest jeden poskramiający lwy parasolem. Kilka słów więcej o tej sztuce odkładamy dla braku miejsca do jutra.

Przestrogi dla handlarzy jaj. Pana N., handlarza jaj z Brzeska, spotkała wcale niemiła i kosztowna niespodzianka. Wytransportował on bowiem dwa pełne wagony jaj do Hamburga, skąd miały być dalej transportowane — tymczasem w Hamburgu już przy rewizyi spostrzeżono, że jaja są nie świeże, a odnośna komisya skazała je doraźnym wyrokiem na utopienie w Elbie, co też i wykonanem zostało. — Wskutek tego p. N. poniósł straty około 14.000 złr., a zawdzięcza to swym pomocnikom, którzy do opakowania jaj użyli nie świeżej słomy.

Kradzież i podpalenie. Wczoraj popołudniu powstał ogień w zamkniętem mieszkaniu p. Sobieszczańskiego pod Nr 2 przy ulicy Basztowej przez zapalenie stołu stojącego przed kanapą. Straż ogniowa przybyła na miejsce, ogień ugasiła — a dla właściciela stołu pozostał jedynie tylko popiół, lecz zbyt kosztowny, gdyż gdy powrócił z przechadzki ocenił stratę na przeszło 4.000 złr., w szufladzie stołu bowiem miał schowane pieniądze. Ogień czy złodziej wyrządził szkodę, zapytano tutejszej policyi, a lubo pytanie było trudne i bezzwłocznej wymagające odpowiedzi, przecież jednak komisarz p. Swolkień wraz z inspektorem policyjnym Tychym rozwiązali je i dziś rano przedstawili p. Sobieszczańskiemu złodzieja w osobie jego własnej służącej Trzmielowny, pochodzącej z Czernichowa, oraz zwrócili mu przeszło 4.000 złr, które taż zakopała na plantach pod gmachem Towarzystwa ubezpieczeń. Trzmielowna po dokonaniu kradzieży chciała przez ogień zniszczyć wszelkie ślady.

Konfiskaty *Gazety Narodowej* numer z piątku zkonfiskowała prokuratorya za artykuł o języku urzędowym w czynnościach władz wojskowych.

Swiątniki 21 września (Koresp. *N. Reformy.*) Dzień wczorajszy był dla gminy naszej nader uroczystym i zostanie na długo w pamięci tutejszej ludności. Poprzedniego dnia popołudniu przybył do Świątnik JE. biskup krakowski ks. Dunajewski dla uroczystego poświęcenia szkoły fachowej ślusarskiej. Ks. biskup stanął u proboszcza ks. Karpińskiego. Towarzyszyli JE. sekretarz ks. Rychlak, oraz liczne grono duchownych i proboszczów z sąsiednich parafij: Mogilan, Myślenic, Sułkowic, Podstolic itd.

Rano przybył tu także reprezentant ministerstwa oświaty dr. Karol Lind, który był na zjeździe konserwatorów i delegowany został do otwarcia szkoły w Świątnikach, poseł dr. Ferdynand Weigel, uproszony do zastępstwa Wydziału krajowego na akcie otwarcia, prezes Rady powiatowej baron Konopka z Wrząsowic, prezes Izby handlowej krakowskiej p. Baranowski, starostowie: z Wieliczki p. Eurykowski i Myślenic p. Beneszek. W imieniu obywatelstwa powiatu wielickiego członek rady nadzorczej spółki przemysłowców tutejszych p. Bolesław Włodek z Sygnaczowa, oraz wiele innych osób z okolicy.

Na wjeździe od Włosani i Konar ustawiony był ze świeżej choiny ozdobiony sztandarami łuk powitalny na cześć ks. biskupa i gości. Drugi takiż łuk umieszczono na samej granicy Świątnik. O godzinie 10 rano biskup poprzedzony orszakiem dziewcząt sypiących kwiaty pod nogi, udał się po modlitwie z kościoła do budynku, gdzie się mieści szkoła postępowego ślusarstwa, opatrzona parowemi motorami, maszynami i transmisyami. Budynek również ozdobiony był flagami. Ks. biskup odmówił modlitwę i poświęcił budynek.

Po ukończeniu modłów JE. zajął miejsce honorowe w sali szkolnej i wysłuchał słów podziękowania za przybycie, wygłoszonych przez dyrektora zakładu p. Kazimierza Bruchnalskiego, inżyniera, dawniej asystenta katedry mechaniki na politechnice lwowskiej. Na złożone również podziękowanie delegatowi ministra oświaty odpowiedział dr. Lind zapewnieniem, iż rząd i nadal szkole tej i przemysłowi przychylnym będzie.

Wszyscy zebrani udali się następnie do kościoła na nabożeństwo celebrowane przez ks. biskupa. Straże ogniowe z Mogilan i Świątnik pod dowództwem naczelników pp. Garbowskiego i Słomki tworzyły szpaler po obu stronach biskupiego baldachimu. Po nabożeństwie JE. od ołtarza przemówił do tłumnie zgromadzonej ludności, zachęcając ją do pracy i zgody, do dawania dobrego przykładu, oszczędności i miłości własnego sioła, oraz wdzięczności dla tych, którzy się do urządzenia zakładu przyczynili. W końcu udzielił biskup pasterskiego błogosławieństwa wszystkim obecnym, oraz ministrowi oświaty i jego rodzinie.

Wszyscy dostojnicy udali się z kościoła do dyrektora p. Bruchnalskiego, gdzie zasiedli do wspólnej uczty. Pierwszy toast wniósł JE. biskup na cześć cesarza. W imieniu obywatelstwa wielickiego powiatu toast za zdrowie biskupa z podziękowaniem za przybycie wzniósł p. Bolesław Włodek. Delegat Wydziału krajowego poseł dr. Weigel podniósł istotne poparcie, jakiego szkoła doznaje ze strony ministra oświaty i wzniósł toast za jego zdrowie w ręce dr. Linda, który znów wyraził gorące słowa uznania dla Wydziału krajowego i wzniósł toast za zdrowie marszałka krajowego, oraz członków wydziału.

Prezes rady powiatowej baron Konopka wyraził najżywsze uznanie za gorliwą pracę i starania celem otwarcia szkoły położone, przez posła dr. Weigla. Toast ten przyjęto z wielkim aplauzem. Dr. Weigel podziękował za uznanie i wyraził wdzięczność za poparcie, doznawane od Rady powiatowej. Wznoszono jeszcze zdrowia prezesa p. Baranowskiego, starostów, duchowieństwa itd. JE. wzniósł zdrowie obywateli powiatu wielickiego w ręce p. Włodka.

Dr. Weigel wyraził obecnym i gminie ubolewanie, iż tyle zasłużeni dla przemysłu JE. Włodzimierz Dzieduszycki, książe Jerzy Czartoryski, oraz członek Wydziału p. Wereszczyński na uroczystość przybyć nie mogli i wzniósł toast za ich zdrowie. Miejscowy proboszcz ks. Karpiński wzniósł zdrowie dyrektora p. Bruchnalskiego, ten zaś inżyniera p. Majera, który urządził wzorowe warsztaty i maszyny.

Po południu wraz z JE. biskupem wyruszył ze Świątnik liczny szereg powozów, a odjeżdżających dostojników serdecznie i z wdzięcznością żegnała ludność miejscowa, której ks. biskup przyrzekł niezadługo ponowne odwidziny.

Wpisy do zakopańskiej szkoły przemysłu drzewnego odbędą się w dniach 1, 2 i 3 października.

Warunki przyjęcia są:

Każdy uczeń zgłaszający się do tej szkoły fachowej musi się wykazać:

1) Swiadectwem szkolnem z ukończonej nauki w szkole ludowej z dobrym postępem;

2) metryką chrztu;

3) zezwoleniem pisemnem rodziców lub opiekuna do wstąpienia do szkoły i wreszcie musi być fizycznie należycie rozwiniętym.

Z Rzeszowa. Miejscowe pisma *Tygodnik* i *Kuryer* rzeszowski podnoszą głos w następujących sprawach:

„Rozporządzeniem Rady szkolnej okręgowej albo miejscowej polecono, aby dzieci ze szkoły ludowej tak żeńskiej jak i męskiej codziennie pod dozorem swoich nauczycieli na ranne nabożeństwo od 1-go września do 15-go października uczęszczały, — nabożeństwo takie rozpoczyna się zwykle zaraz po 7 godz. rano i kończy się dopiero koło 8. Jeżeli się zważy, że we wrześnin i październiku dzień już prawie o 2 godziny jest krótszy — że mrozy są tak dotkliwe, że nieraz trzeba pomieszkanie dobrze ogrzewać, to zaiste nie pojmujemy celu podobnego zarządzenia, skoro każdemu wiadomo, że kościół od szkoły jest dość daleko oddalony, że nie jest ogrzewany i że dzieci, które przez czas nabożeństwa na zimnych kamieniach siedzą, ziębnięte do szkoły przychodzą i zaraz naukę rozpoczynają. Zresztą chcąc na 7 godzinę być zebranym, trzeba najmniej o 6 godzinie wstać, aby się umyć, ubrać i pośniadać — a skąd wziąć śniadanie, kiedy nie o 6 ale i 7 godzinie ani mleka ani bułki dostać nie można. Może jaka ulga jeżeli nie zmiana byłaby możebna.

„Brak mieszkań dotkliwie czuć się daje z powodu powiększenia garnizonu. Stawianie kamienic w Rzeszowie byłoby bardzo korzystną lokacyą kapitału dla przedsiębiorców."

„Tegoroczny jarmark na konie jest tak nędzny, jak nigdy, a to prawdopodobnie z powodu świąt izraelickich, równocześnie przypadających. Zwykle na jarmarkach bywa przynajmniej wiele koni a mało kupców, tym razem jednak nie ma ani koni ani kupców."

Sambor, 20 września. (Koresp. *N. Reformy*) Wczoraj przybyło do Sambora kilkunastu obywateli ziemi Sanockiej i wręczyli tutejszemu lekarzowi powiatowemu dr. Władysławowi Skalskiemu jako dowód uznania jego dla długoletniej skutecznej pracy i zasług w ziemi Sanockiej, oraz osobistych przymiotów złoty puhar wielkiej wartości z napisem: „Szlachta sanocka doktorowi Władysławowi Skalskiemu."

Po uroczystem wręczeniu tego daru dziękował dr. Skalski z prawdziwem wzruszeniem za takie niezwykłe odznaczenie i podejmował swoich gości z serdeczną gościnnością.

Stanisławów. 12 września (Kor. *N. Reformy*). Na wakującą po śmierci ś. p. dra Mroczkowskiego posadę prymaryusza tutejszego szpitala, wybrał obecny zarząd miasta dra Jerzego Konkolniaka.

Ogół mieszkańców z wielkiem zadowoleniem przyjął ten wybór, który dowodzi, iż nowy zarząd miasta dba wielce o dobro tej instytucyi, powierzając jej kierownictwo człowiekowi, który podczas swej kilkunastoletniej praktyki lekarskiej w naszem mieście zjednał sobie zdolnościami, wielką starannością, sumiennością i nadzwyczajną w obecnych czasach bezinteresownością ogólny w całym powiecie szacunek i poważanie. Cały powiat wyczekuje zatwierdzenia wyboru przez Wydział krajowy, który nie zechce pewnie znieść pierwszej uchwały Rady i komisarza rządowego.

Pojedynek. Z Królestwa Polskiego donoszą nam: Oficer dragonów w Kielcach (Kurlandczyk) krytykował nader ostro nieregularną kawaleryę rosyjską a najbardziej kozaków. Obecny przy tem oficer kozacki zażądał od niego odwołania ubliżającej opinii, a gdy to nie nastąpiło, wyzwał go na pojedynek. Pojedynki w armii rosyjskiej są nader surowo zakazane, mimo to pojedynek przyjęto i na żądanie wyzwanego zgodzono się bić na pałasze i z konia. Pojedynek odbył się w ubiegłym tygodniu w lasku pod Chęcinami w gubernii kieleckiej. Oficer kozacki, mając pałasz z prawdziwą damascenką, za pierwszem złożeniem się przeciął przy rękojeści pałasz dragona i dwa razy ranił go w twarz. Po pojedynku obaj jakoteż i sekundanci ich stawili się przed generałem brygady w Kielcach, który rannego oficera dragonów kazał przewieźć do szpitala wojskowego, a oficera kozackiego tudzież czterech sekundantów skazał na areszt domowy, dopóki sprawy nie rozstrzygnie ostatecznie generał gubernator Hurko.

W Wilnie w sobotę otwartą została pokaźna wystawa przemysłowa. Wiele firm warszawskich nadesłało swoje okazy. Prezesem wystawy jest hr. Ledóchowski. Zapowiadają liczny zjazd ziemian narodowości polskiej.

Konkurs piękności w Spaa, w Belgii, otwarty został w ubiegły wtorek. Przeszło dwieście pań stawiło się do apelu, a największego kontyngentu kandydatek na ten turniej urody dostarczyły: Paryż, Petersburg, Odesa, Madryt, San-Francisco i Wiedeń. Zarząd kąpielowy w Spaa, urządzając ten konkurs, miał na celu ożywienie miejscowości, która zaczynała już wychodzić z mody.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela młodszego szkoły etatowej 5-klasowej męskiej w Tarnopolu, Stanisława Tarnawskiego, rzeczywistym nauczycielem, a stałego nauczyciela szkoły ludowej w Dorofijówce, pełniącego obowiązki prowizorycznego nauczyciela młodszego w szkole etatowej męskiej w Tarnopolu, Ludwika Gogojewicza, stałym nauczycielem młodszym tejże szkoły; rzeczywistego nauczyciela, Adolfa Pikausa, w Daniłowcach, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły dwuklasowej w Jeziernie; tymczasowego nauczyciela, Jana Kulinowskiego, w Jabłonowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Jabłonowie.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych, Jana Piaseckiego z Białej do Limanowej i Józefa Stawskiego z Limanowej do Bóbrki, tudzież praktykantów konceptowych namiestnictwa, Adama Gubattę z Drohobycza do Białej i Adama Stanisława Leszczyńskiego ze Lwowa do Drohobycza.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 25 września: Po raz drugi „Order króla Senegambii" (*Décoré*), komedya w 3 aktach Henryka Meilhaca.

We środę 26 września: Po raz szósty „Myszka" (*La souris*), komedya w 3 aktach Pailleronа.

We czwartek 27 września: Po raz trzeci „Order króla Senegambii" (*Décoré*), komedya w 3 aktach Meilhaca.

W sobotę 29 września: Po raz pierwszy „Szambelani", komedya w 4 aktach Juliana Wincentego Wdowiszewskiego.

W nauce: „Galeotto", dramat hiszpański Eihegaraya.

Sprawy sądowe.

Wyzyskiwanie popisowych.

(Piąty dzień rozprawy.)

Dalsi świadkowie w nierozjaśnionej sprawie Dutkiewicza, nie dają dostatecznego wyjaśnienia co do owej notatki na wydartej kartce. Z zeznań ich atoli okazuje się, że ów zapisek musiał mieć jakieś doniośl ejsze dla Dutkiewicza Marcelego znaczenie, inaczej bowiem trudno przypuścić, aby pani Stylińska, matka żony Zagajewskiego, użyła go jako środka zemsty przeciw Marcelemu. Z zgodnych pod tym względem opowiadań świadków dowiadujemy się, że Marceli za dług fantował panią Stylińską. Wskutek tego powstała nienawiść między oboma rodzinami, której następstwem było zaniesienie owych ksiąg do kancelaryi wojskowej. Zanosili te książki Styliński i Langer. W kancelaryi wojskowej ślad cały ginie. Tyle tylko wiadomo, że jakiś kapral czy führer, mający podówczas służbę w kancelaryi, zaniósł ją Dutkiewiczowi, który podówczas miał sposobność wyrwania owej karty z księgi handlowej. Ciekawem jest w tej sprawie to, że Dutkiewicz usiłował jeszcze przedtem namówić parobka od Stylińskich do wydania mu owych ksiąg handlowych, oraz to, że wędrująca po kancelaryi wojskowej książka dostała się do rąk Marcelego z napisem na wierzchu: „Dutkiewiczowi". Kto ten napis położył? żaden świadek nie daje dostatecznego wyjaśnienia.

Jeszcze jedną kwestyę usiłowano dla wyjaśnienia rozstrzygnąć. Jeden z pp. przysięgłych zapytał, czy Marceli leczył się na katar chroniczny, który był powodem jego uwolnienia? Dutkiewicz oświadcza, że po otrzymanym urlopie mieszkał na Zwierzyńcu, gdzie miał świeże powietrze i mógł się lepiej odżywiać. Dla wyjaśnienia sprawy żąda prokurator przywołania sądowego lekarza.

Trybunał jednak uznał za właściwe odrzucić ten wniosek, gdyż zdaniem jego ten środek dowodowy w danej sprawie nie dałby żadnych rezultatów. Sprawa ta cała jest tak ciemna i brak w niej stanowczych dowodów do tego stopnia, że prokurator widział się zmuszonym cofnąć oskarżenie przeciw Strumpfnerowi w kierunku zbrodni oszustwa na szkodę Marcelego Dutkiewicza co do kwoty 300 złr., utrzymując atoli oskarżenie co do zbrodni oszustwa przez tegoż Gutmana Strumpfnera, popełnionej na szkodę Dutkiewicza przez wyłudzenie od niego 100 złr., za wyrobienie urlopu.

Prokuratorya rozszerzyła swe oskarżenie przeciw temuż Strumpfnerowi w kierunku usiłowanej zbrodni oszustwa, popełnionej na szkodę Szmidta i Dziekońskiego. — W pierwszej sprawie przesłuchiwano poszkodowanego Wł. Szmidta. Szmidt został asenterowany do wojska jako jednoroczny ochotnik w r. 1881 i odbył swą powinność we Lwowie. Po odsłużeniu jednego roku został przeniesiony do rezerwy i zamieszkał w Krakowie. O uwolnienie od wojska nie starał się, gdyż wiedział, że przy superarbitrium będzie uwolniony, gdyż przeszedł był tyfus, i rzeczywiście został uwolniony na tej podstawie. Strumpfnera świadek zna, ale nigdy nie był od niego namawiany do starania się o uwolnienie.

Świadek Sokołowski w śledztwie zeznał, że Strumpfner obiecał mu zupełne uwolnienie od wojska — podczas rozprawy z początku stwierdził, że Strumpfner miał powiedzieć: „zrobię wszystko, co będzie można". W końcu po przeczytaniu odnośnych aktów — świadek potwierdza to, co zeznał przed sędzią śledczym. Obstaje jednak przy tem, że nie chcąc się narażać, kiedy został tylko w II klasie uwolniony, nie robił wyrzutów Strumpfnerowi. To pewna, że gdyby był wiedział, iż Strumpfnera rady skończą się na daniu owej maści, nigdy nie byłby dawał 400 złr. Nie ulega też żadnej już wątpliwości, że uwolnienia swego nie zawdzięcza Sokołowski ranom sztucznie wywołanym z powodu rad Strumpfnera. Zeznają to stanowczo świadkowie: Komorowski, obaj Szymańscy i Wołszyński.

Strumpfnera nastręczyć miała żydówka Naftlowa. Z powodu więc, że jest podejrzaną o współwinę z oskarżonym, przewodniczący nie odebrał na wniosek prokuratora od niej, jako od świadka przysięgi. Pomimo jednak, że świadek Szymański przy konfrontacyi zeznaje stanowczo, iż ona pośredniczyła w całej tej sprawie, Naftlowa wypiera się wszystkiego.

Niekorzystne dla całej sprawy Strumpfnera są zeznania świadka Szymańskiego, który wiedział, że Strumpfner trudni się uwalnianiem od służby wojskowej. Między papierami tego świadka znaleziono podanie do ministeryum wojny, w którem rzecz cała była opisaną. Z podania tego Szymański nie zrobił jednak użytku, gdyż nie chciał, jak powiada, przyczyniać sobie kłopotu.

Niemniej ciekawe są pod tym względem zeznania agentów policyjnych i wojskowych. Jednogłośnie zeznają wojskowi, że Mandla i Strumpfnera, których widywali często w szynku Mandelbauma, nazywano „komisyą asenterunkową" — nie przypominają sobie jednak, aby oskarżeni informowali się kiedykolwiek w rzeczach asenterunkowych i nie wiedzą o tem, aby oni zajmowali się uwalnianiem od wojska. W śledztwie jednak opowiadali, że Strumpfner kręcił się koło magistratu podczas asenterunku.

(Szósty dzień rozprawy).

Świadek Abraham Izrael Bett opowiadał fakt jeszcze z r. 1863, bo już wtedy Mandel sławny był ze swego rzemiosła. Wówczas to miał on uwolnić brata owego Betta. Za czynność powyższą wziął on z góry 600 złr., no, i swoim już wówczas praktykowanym zwyczajem nic nie zrobił. Współwyznawcy jego byli jednak na tyle ostrożni, że zmusili go do wystawienia wekslu na 400 złr. Nie na wiele im to się przydało, bo dotychczas Izrael Bett zdołał na nim wymusić oddanie zaledwie 150 złr. Mandel naturalnie przeczy wszystkiemu on pożyczył tylko na weksel od Betta!

Z kolei przystąpiono do przesłuchania świadków, którzy mieli udowodnić *alibi* Eltersa w dniu, w którym w myśl oskarżenia miał dopuścić się zbrodni usiłowanego oszustwa przez proponowanie Cudakom interesu. Z powołanych na wniosek obrońcy świadków przesłuchiwano najpierw pana Epsteina. Swiadek ten twierdzi, że Elters zgodzony był rzeczywiście do nadzorowania budującego się traktu wojskowego w pobliżu Krakowa. Robota ta rozpoczęła się w maju 1887 i trwała do połowy sierpnia, potem robiono koło krakowskiego ogrodu, gdzie Elters także był zajęty. Elters powinien był być zajęty od 6 godziny rano do 8 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt; czy jednak rzeczywiście ani jednego dnia nie opuścił, tego świadek Epstein stwierdzić nie może.

Z aktów odczytano sprawę Dziekońskiego, ponieważ sam poszkodowany nie mógł się stawić jako świadek. Dziekoński jest to syn rolnika. Zeznaje on, że gdy raz przybył do Krakowa dla wypuszczenia propinacyi w dzierżawę, stręczył mu dzierżawcę Strumpfner. Faktor ten, dowiedziawszy się, że ojciec Dziekońskiego wydzierżawia propinacyę z powodu odsługiwania wojskowości przez syna, proponował młodemu Dziekońskiemu, że go za 600 złr. uwolni od wojska. Propozycyę tę odrzucił Dziekoński.

Po odczytaniu tych aktów prokurator cofnął oskarżenie przeciw Strumpfnerowi o zbrodnię usiłowanego oszustwa co do faktów Szmidta i Dziekońskiego.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe.

I. H. B.

Dział ekonomiczny.

Refakcye za przewóz zboża na kolei Karola Ludwika. Generalna dyrekcya kolei Karola Ludwika rozesłała ogłoszenie, w którem uwiadamia, że ministerstwo handlu zezwoliło na odnowienie refakcyi na zboże rosyjskie ze strony kolei galicyjskiej i innych do Czech i przez Czechy prowadzących kolei pod warunkiem podobnych ulg taryfowych w podobnejże formie na przewóz zboża galicyjskiego. Tak więc refakcya na zboże rosyjskie pozostaje nadal w swej mocy, ale kolej Karola Ludwika użycza takiej samej refakcyi zbożu galicyjskiemu pod temi samemi warunkami co do ilości przesyłki i miejsca przeznaczenia. Zniżenie taryfy wynosi 10 do 12 ct. od cetnara metr., zatem 10 do 12 złr. od wagonu i rozciąga się na ruch pomiędzy wszystkiemi stacyami sieci wschodniej i najważniejszemi stacyami linii zachodnich wraz z linią Jarosław-Sokal. Gdy w r. 1887 kolej Karola Ludwika przewiozła 170.000 ton, czyli 17.000 wagonów zboża galicyjskiego, idącego wyłącznie ze wschodu na zachód, to ubytek dochodu wynosiłby, jeżeliby ruch przewozowy się nie zmniejszył, 170.000 do 200.000 złr. To zniżenie taryfy jest dla rolników galicyjskich obecnie po żniwach rzeczą bardzo ważną.

Przeciętne ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej od 10 do 15 września.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 26·00—30·00, galicyjskie surowe 20·00—26·00, czesane 28·00—36·00 Usposobienie spokojne

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r 1888 160·—170·, podmiejski 140 — 150 wiejski 120 do 130.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·50 do 20·00, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 5·70 do 5·90, amerykańska 21·75 — 22·00.

Olej lniany. Za 100 kilo austryackiego 33·00 do 33·50, angielskiego 31·50 do 32·00

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 34·50 do 35·00, na wrzesień-grudzień 33·50 do 34·00. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 62·50—63·50. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilog I sorty 28·00—29·00.

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej d. 22 września

Pszenica na jesień 7·75—7·80; na wiosnę 1889 r. — 8·60 do 7·62.

Żyto na jesień 5·85—5·90; na wiosnę 1889 r. — 6·55 do 6·57.

Owies na jesień 5·50—5·57; na wiosnę 1889 r. 6·02—6·07.

Kukurudza na wrzesień-październik 6·30 do 6·40, na maj-czerwiec 1889 rok 5·62—5·64

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 24 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	748,7 mm	746,6 mm	743,9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,1	+7°,6	+20°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	S 1	W 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	88%	94%	48%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	1	0	0

Uwagi: Barometr opada przy nieomal zupełnej ciszy. Dalszy stan nieba będzie pogodny, potem częściowe chmurzenie się.

Telegramy „Nowej Reformy"

Lwów, 24 września. (Sprawozdanie sejmowe). P. Skarszewski wnosi, ażeby Wydział krajowy w ciągu sesyi dokonał próby dachówek ogniotrwałych. Żądana nagłość wniosku upadła.

Rząd wniósł zwykłe przedłożenia indemnizacyjne.

Wnioski rządowy o ogierach, p. Skarszewskiego o wyrób dachówek i p. Struszkiewicza o podnoszenie gospodarstwa nabiałowego odesłano do komisyi gospodarczej.

Wybrano komisyę propinacyjną; uzupełniono przemysłową.

Następne posiedzenie jutro. Dziś pojawił się w Izbie p. Ziemiałkowski.

Lwów, 24 września. Komisya propinacyjna wybrała prezesem p. Jaworskiego, zastępcą ks. Sanguszkę i uchwaliła na wniosek p. Jaworskiego zaprosić do narad p. Ziemiałkowskiego jako posła.

Wiedeń, 24 września. *Montagsrevue* donosi, że rząd, zaraz po zebraniu się parlamentu, przedłoży Izbie projekt ustawy wojskowej. Ponieważ obrady nad tym projektem, a także nad budżetem będą wymagały dosyć czasu, należy się spodziewać, że znany wniosek ks. Liechtensteina nie prędko poddany zostanie dyskusyi. Pierwej zresztą wniesionym będzie rządowy projekt państwowych szkół ludowych, który również ma mieć pierwszeństwo przed wnioskiem Liechtensteina.

Wiedeń, 24 września. Wczoraj w obecności wielkiego tłumu ludności z wielką uroczystością przewieziono zwłoki Schuberta z cmentarza na przedmieściu Waehring, na cmentarz centralny.

Wiedeń, 24 września. Król grecki z królewiczem dziś zrana przybyli tu z Kopenhagi. Zajechali do hotelu „Imperial".

Wiedeń, 24 września. Kudlich wczoraj w drodze do Opawy zatrzymał się w swojem miejscu rodzinnem w Lobensteinie na Śląsku. Tu przyjmowano go z wielkiemi owacyami. P. Menger miał mowę.

Na komersie w Opawie Kudlich w mowie swojej polemizował ostro z wywodami Helferta, który w *Wiener Abendpost* zasługę zniesienia pańszczyzny przypisał głównie ówczesnemu członkowi parlamentu, a dzisiejszemu ministrowi Pražakowi.

Wiedeń, 24 września. We wczorajszych wyborach do rady gminnej w Zwettl antisemiści doznali porażki.

Wiedeń, 24 września. Z Afganistanu nadeszły tu następujące wiadomości o wojnie domowej. Emir Aburraman donosi, że wojsko jego dn. 12 bm. doszło do Rin, odległego 30 mil od Heibaghu (na drodze, prowadzącej ze środka Afganistanu na północ do prowincyi, którą administrował rokoszanin Izak-chan, że naczelnicy plemion w tej okolicy poddali się, a Izak-chan uszedł do Buchary — ale to jest wątpliwem, bo z innej strony nadeszła wiadomość, że Izak udał się do krainy wschodniej Badakszan, aby tamtejszych mieszkańców skłonić do rokoszu przeciw emirowi.

Buda-Peszt, 24 września. Wczoraj przybyło tu liczne grono podróżnych ze Saloniki dla zwidzenia Austro-Węgier. Gości powitano uroczyście. Na bankiecie Eugeniusz Zichy wniósł toast na cześć sułtana.

Berlin, 24 września. Cesarz Wilhelm miał konferencyę z Schloezerem dla ostatecznego ułożenia szczegółów wizyty w Watykanie.

Paryż 24 września. Marszałek Bazain umarł wczoraj w Madrycie

Paryż, 24 września. W Amiens podczas uroczystego odsłonięcia pomnika na cmentarzu dla pamięci bohaterskiego kapitana Vogla z r. 1870 w mowie swej rzekł minister Goblet: Zaślepiony rząd Napoleona III zgotował nam niepowetowane klęski. Starajmy się uniknąć podobnego skutku i dlatego nie oddawajmy się nigdy pod kierunek jednego człowieka. Odzyskaliśmy wolność, starajmy się ją utrzymać. Pozostańmy panami samych siebie. Nasze wewnętrzne rozterki są przyczyną naszej słabości i przeszkadzają nam zająć przynależne stanowisko i znaczenie w Europie.

Londyn, 24 września. Gladstone zajęty obecnie ułożeniem nowego programu politycznego o autonomii Irlandyi. Program ten uwzględni zapatrywania liberalnych unionistów.

W zaburzeniach wojskowych w koszarach w Dublinie miały udział dwa pułki szkockie i jeden angielsko-irlandzki gwardyjski pułk dragonów.

Wiedeń, 24 września. (Sprawozdanie giełdowe, godzina 1). Węgierska renta złota 101·45, węgierska papierowa 91·30; akcye kolei Karola Ludwika 208 —; ruble 128.

Pszenica na jesień 7·85.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 24 września 1888	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	80
Zjednoczony dług w srebrze	82	45
Austryacka renta złota	110	75
5% austryacka renta (marcowa)	97	75
Akcye banku austro-węgierskiego	875	—
Akcye kredytowe	314	30
Londyn	121	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	58
Dukaty austryackie	5	76
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	25

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Smarzewski.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 24/9.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	128 50	12· 50
Marki niemieckie za 100 mar.	59 20	59 70
20-to frankówka złota	9 60	9 70
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	10· —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	92 —	93 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 25	93 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 20	100 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 25	95 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	91 50	93 —
4½% „ „ „ „ „	94 50	96 —
5% „ „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 —	103 50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 30	100 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 —	96 —
4% „ likwidac. „ „ „ 100	82 —	84 —

Lwów, dnia 22/9.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ „ 100	94 —	95 —
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	89 40	91 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101 —

Warszawa, dnia 22/9.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	95 50
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	83 75	84 —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	98 50	— —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	94 70
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	94 —
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	93 90

Wiedeń, dnia 22/9.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 60	81 80
5% „ „ srebrna „ „ 100	82 50	82 70
4% „ „ złota „ „ 100	111 —	111 20
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97 70	97 90
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 25	133 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 60	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 75	142 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 50	170 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 —	170 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 0	101 50
5% „ papierowa „ „ 100	90 80	91 —
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112 50	113 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	131 —	131 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	129 —	130 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 60	125 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 50	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104 —	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104 70	105 10
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104 50	105 20

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 75	120 25
„ Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 70
„ Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	35 50	36 —
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	23 75	24 25

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 —	94 —
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 —	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 50	103 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 65	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 25	100 75
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 —	103 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91 50	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 90	5 30
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 50	102 —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 30	101 80
4% „ „ „ „ 100	100 —	100 40
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 50	106 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 80	100 30
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 50	100
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 20	101 80
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80 60	81 20
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 50	89 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 75	124 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 —	99 80
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	146 —	146 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	98 40	98 90
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	97 90	98 40

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 70	8 90
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	182 75	183 25
Klary „ 40 „ m. k.	61 50	62 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 50	120
Krakowskie „ 20 „ w. a.	24 50	25 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	60 —	61 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 80	18 20
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 90	12 30
Rudolfa „ 10 „ w. a.	22 —	23 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	36 50	35 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	147 —	148 —
4% „ 50 „ w. a.	77 —	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	115 75	116 25
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	100 50	101 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	313 50	313 75
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	306 —	306 50
30·—	Laenderbank „ 200 „	226 70	227 20
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	876 —	878 —
12·—	Unionbank „ 100 „	217 50	218 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	182 50	183 —
117	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2475 —	2480 —
27·35	Karola Ludwika „ 210 „	208 25	208 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	221 25	221 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	142 25	142 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	191 75	192 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	— —	179 50
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	249 50	249 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	104 75	105 25
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	405 —	407 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 76	5 78
20-to Frankówki „ „	9 60	9 61
20-to Markówki „ „	11 88	11 90
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 93	9 96
Funty szterlingi „ „	12 14	12 19
Banknoty włoskie „ „	47 55	47 65
Ruble papierowe za 100 sztuk	128 12	128 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.